

numer 4/(356) lipiec 2024

NA ROZSTAJACH

Drzewo figowe, Michal Hlaváč na Unsplash



I powiedział im przypowieść: «Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże.

Łk 21,29-31

W tym numerze m. in.: Z życia Parafii, Odpoczynek to dar Boga!, Dietetyczny poradnik zakupowy, Przepisy ze starego zeszytu, Okres zwykły i... pokusy, Bądź jak ksiądz Jerzy Popiełuszko, Moja Lednica, Biblijne zoo, ABC szydełkowania, Sierakowickie Sługi Boże, XV rocznica konsekracji naszej świątyni, kalendarium wydarzeń Ośrodka Jana Pawła II.



Z życia Parafii

◀ Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli potocznie Boże Ciało, w naszej parafii 30 maja.



Prośba starego Proboszcza

Wakacje! Dzieci i młodzież kochają ten czas odpoczynku od szkolnej codzienności i monotonii pracy. Starsi pewnie rzadziej wyjeżdżają na wakacje, ale i oni cenią ten okres roku. Nie tylko ze względu na piękne wspomnienia z wakacyjnych wypadów, ale i dlatego, że czasem są one okazją do spotkania z ukochanymi wnukami, pozwalają pobycć dłużej z synem czy córką tak bardzo nieraz zabieganymi i zajętymi swoimi obowiązkami.

Wakacje mogą kojarzyć się z beztroską, wypoczynkiem, chwilą lenistwa. Nie można żyć ciągle jak napięta cięciewa z łuku – jeśli jest ona zbyt sztywna, nie można wystrzelić z niej żadnej strzały. Człowiek potrzebuje chwil odpoczynku. Dodajmy – takich, po których nie będziemy czuli się bardziej zmęczeni niż wcześniej.

W planowaniu wakacyjnego wypoczynku powinno być miejsce na spontaniczne rozwiązania, ale powinien on być też mądrze przygotowany. Pakując walizki, pamiętajmy, że wakacje to może być czas uświęcony Bożą obecnością. Pan chce być z nami wszędzie i zawsze! Starajmy się dostrzec go w majestacie gór, aksamitnym dotyku wody, otaczającej nasze zanurzone

w ciepłym morzu ciało, czy kropli deszczu, która pozostała po ulewie na liściu poziomki skąpanym w zachodzącym słońcu... Św. Ireneusz z Lyonu pisał: „Stworzenie samo wskazuje na swego Stwórcę, dzieło pozwala rozpoznać Tego, kto je wykonał, a świat objawia Tego, który go uporządkował”. Odrobina wrażliwości pozwoli nam w czasie wakacyjnego odpoczynku zobaczyć Boga w pięknie przyrody. Szukajmy Go też tam, gdzie jest stale obecny – ukryty w Najświętszym Sakramencie. Wakacyjna niedziela spędzona poza parafią jest okazją, by poznać nowe świątynie, kaplice (czasem niezwykle piękne!), ale powinna być dla człowieka wierzącego przede wszystkim czasem spotkania z Tym, który jest Miłością! Pamiętajmy o wakacyjnej Eucharystii. Pan Bóg, którego znajduję na co dzień w parafialnym kościele na Zaspie, powinien być moim Pokarmem również w zabytkowej paryskiej katedrze i pełnym uroku wiejskim kościele na Podlasiu – wszędzie tam, gdzie jestem – sam, albo ze swoimi bliskimi – w czasie wakacji!

W tym wakacyjnym szukaniu Pana Boga coś jest bardzo ważne! By nie stać się dla miejscowych wiernych źródłem

smutnej refleksji o katoliku na wakacjach. A tak łatwo ją sprowokować przez wakacyjne przywiązanie do uwalniających od upału kłapek – japoniek na stopach, szortów w kolorowe papugi, koszulek na ramiączkach, eksponujących owoce mizolnej zimowej pracy w siłowni. Czasem turysta potrafi swoim strojem bardzo skutecznie rozproszyc modlitewne skupienie ludzi obecnych w kościele czy sprowokować do niepotrzebnych osądów. Przeżywaliście coś takiego, patrząc na plażowiczów przychodzących do kościoła z tak bardzo umiłowanym przez Polaków parawanem pod pachą? Ja już nieraz, dlatego proszę: szanujmy Pana Jezusa i innych również w czasie swojego wakacyjnego odpoczynku!

Plecak, walizka na kółkach, torba podróżna.... Rozglądnijmy się za nimi. Warto wykorzystać urlop i wolny czas!

Tylko bardzo proszę, nie róbmy sobie wakacji od Pana Boga!

ks. Waldemar Waluk – proboszcz



Odpoczynek to dar Boga!

Jesteśmy przeciążeni pracą. Człowiek XXI wieku nie umie odpoczywać, jest ciągle aktywny. Więcej – nie jest w ogóle przyzwyczajony, aby ze swojej działalności zrezygnować. Musi nieustannie działać. Gdy może przez 10-15 minut nie robić nic, od razu bierze do ręki telefon lub laptopa, byleby tylko czymś się zająć. Dlatego jakkolwiek odpoczynek, zarówno jedno-, jak i kilkudniowy jest **czasem próby** dla wielu z nas.

Niestety, zbyt często zapominamy, że jesteśmy psychofizyczno-duchową jednością. To oznacza, że dla własnego zdrowia wręcz musimy, oprócz dbałości o ciało oraz psychikę, zatroszczyć się również o swoją duszę. W Piśmie św. (Wj 31, 14) czytamy, że sam Bóg nakazuje odpoczynek i na dodatek mówi,

że powinien on być dla nas świętością.

Kiedy Bóg nakazuje nam odpoczynek, możemy śmiało założyć, że On wie, iż jest on dla nas konieczny. A zatem, jeśli relaksujemy się w czasie wyznaczonym nam przez Boga, niemal automatycznie wchodzimy w świat wypełniania Jego Prawa, a tym samym w świat prawdziwego odpoczynku ducha. Skoro zależy nam, aby nasze życie podobowało się Bogu, warto zabiegać o taki wymiar odpoczynania.

Jeżeli chcemy, aby to, czym zajmujemy się na co dzień, dawało życie, musimy mieć czas dla siebie. Nie ma chyba lepszego sposobu, by okazać Bogu wdzięczność za stworzenie nas, niż kochać siebie. Przejawem zdrowej troski o siebie i swoje potrzeby może być umiejętność świadomego oderwania się od własnych spraw. Nie trzeba się obawiać, nie staniemy się od razu egoistami, gdy na chwilę zatrzymamy się i zrobimy coś, co sprawia nam przyjemność,

np. pójdziemy na spacer czy do kina lub wybierzemy się na plażę, by popatrzeć na odpływające i przyplływające fale, cokolwiek... Każdy z nas najlepiej wie, jak lubi spędzać czas z samym sobą, więc postanówmy już dziś, że będziemy to robić.

Św. Paweł w swoim liście (1 Kor 16) pisze, że jesteśmy świątynią Boga i o tę świątynię powinniśmy dbać. Mamy Boga w sobie i możemy Go tam odnajdywać, możemy zobaczyć Go w innych ludziach, w smutkach i radościach dnia codziennego. Możemy odkrywać Boga w przyrodzie, a także w różnych sytuacjach. Wystarczy na chwilę zatrzymać się i uświadomić sobie, że Bóg jest, bo On jest wszędzie i jest zawsze z nami, gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy. On jest.

Odpoczynek jest rzeczą świętą i pozwala na nowo uświadomić sobie tę prawdę, że wszystko mamy od Boga.

Elżbieta Ostrysz

Rusz się! Bądź aktywny



Często nie doceniamy atrakcji, które mamy dosłownie na wyciągnięcie ręki. Szukamy gdzieś daleko miejsc, które nas zachwycą, a te za rogiem nie budzą naszego entuzjazmu. Myślę, że warto to zmienić. Świat jest piękny i dobrze jest go poznawać, ale te lokalne, dobrze znane tereny też są

ciekawe i można w nich przeżyć nie lada przygodę!

Jednym z takich miejsc jest **Park Millenium**, tuż za naszym kościołem Opatrzności Bożej. W sumie niewielki obszar oferuje wiele atrakcji i można w nim wspaniale spędzić wolny czas. Spędzić aktywnie lub spokojnie, bez wysiłku.

Park Millenium to urocze miejsce, pełne zieleni, drzew i ławek. A przebywanie wśród natury rewelacyjnie działa na nasz organizm. **Spacer parkowymi alejkami daje dużo radości, energii i optymizmu.** Warto z takiej możliwości korzystać przy każdej okazji.



W parku jest **siłownia**. Urządzeń do wzmocnienia kondycji fizycznej jest naprawdę sporo i z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Tuż obok znajduje się **plac zabaw**. Zjeżdżalni, huśtawek, torów przeszkód nie brakuje. Radość dzieci – bezcenna.

Jeszcze za mało ruchu? Nie ma problemu. Stworzono **plac do gry w petanque**.



A może jednak odpoczynek? Dla zwolenników takiej formy rekreacji postawiono **drewniane leżaki**. Gwarantują wspaniałą relaks. Szczególnie widać to w ciepłe dni, kiedy praktycznie przez

cały dzień są zajęte. Leżaków jest dość sporo, znajdują się w wielu miejscach parku. Są i przy ścieżce, i ukryte wśród drzew.



Masz ochotę na grilla? Idź na **plac grillowy**, z ławkami, stołami, koszami na odpady. Przestrzegaj tylko regulaminu, dbaj o porządek i bezpieczeństwo.

Wzdłuż parkowych alejek postawiono **tablice ze zdjęciami i biografiami** patronów ulic zaspiańskich Rozstajów. Czy wiesz, że Janusz Meissner wysadził tor kolejowy pomiędzy Prudnikiem a Raclawicami Śląskimi? A Stanisław Wigura był jednym z założycieli Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej? A Franciszek Żwirko został oficerem łącznikowym przy warszawskim Aeroklubie Akademickim? Warto się wczytać w te historie znanych ludzi.

I tylko jedna rzecz budzi mój sprzeciw. Większość tablic została zniszczona, pomalowana sprayem. Nie rozumiem tego. Każdy z nas chce wypoczywać w czystym, pięknym, zadbanym miejscu. Tablice pełniły rolę edukacyjną. Przybliżyły postacie naszych patronów ulic. Jaki jest sens w niszczeniu takich rzeczy? Nie ma żadnego, wiemy to wszyscy.

Niech jednak ta dewastacja nie psuje nam pobytu w Parku Millenium. Namawiam do odwiedzin tego miejsca, dobrego wypoczynku i szerokiego uśmiechu. Do zobaczenia na ścieżkach parku!

Urszula Pakulska



Kto z nas lubi chodzić do lekarza?

W młodości często uważamy, że świat należy do nas, biegamy bez czapki, szalika i ... łapiemy katar czy kaszel. Z przeziębieniem pokornie maszerujemy do doktora po zwolnienie od szkolnych zajęć.

W dorosłym życiu, z gromadką dzieci, przychodnia kojarzy nam się głównie z wizytami u pediatry.

Im jesteśmy starsi, tym częściej boli nas kolano, kręgosłup czy głowa i tym samym wizyty u lekarza stają się częstsze.

Czy lubimy zatem chodzić do lekarza? To pytanie raczej z gatunku tych retorycznych.

Co zatem możemy zrobić, aby jednak do przychodni zdrowia iść z większym optymizmem i bez stresu? Dobrze się przygotować!

Krok 1

Każdy z nas musi **wybrać lekarza** rodzinnego oraz pielęgniarkę środowiskową. Można to zrobić w dowolnej przychodni NFZ, gdyż obecnie nie obowiązuje rejonizacja. Najwygodniej jest wybrać

przychodnię, do której mamy najbliżej, by w razie złego samopoczucia łatwo i szybko do niej dotrzeć. Gdy mamy trudności z poruszaniem się, bądź nie wychodzimy z przyczyn zdrowotnych z domu, możemy poprosić swojego lekarza czy pielęgniarkę środowiskową o domową wizytę.

Wizyty w przychodni bywają stresujące, ważne jednak by traktować lekarza jako partnera w budowaniu i zachowaniu naszego zdrowia.

Krok 2

No i nadeszła ta **pierwsza wizyta** u lekarza rodzinnego. Powinna być zawsze osobista. Lekarz musi zebrać pełen wywiad i nas zbadać.

Do takiej wizyty warto się odpowiednio przygotować. Internista zapyta o przewlekłe choroby – np. nadciśnienie tętnicze, cukrzycę, astmę. O badania krwi, prześwietlenia, operacje. O naszych lekarzy specjalistów. I o leki przyjmowane na stałe.

Pamiętajmy, że do leków należą też krople do oczu. Warto powiedzieć o przyjmowanych suplementach czy witaminach. Lekarz rodzinny powinien wiedzieć o wszystkich przyjmowanych lekach. Tak, aby nie dochodziło do ich dublowania.

Szczególnie ważne jest czy wystąpiły u nas uczulenia na leki, bądź ich nietolerancje. Lekarz z pewnością zapyta o objawy.

Warto na pierwszą wizytę wziąć ze sobą wypisy ze szpitali, ostatnie badania krwi, usg itp. A także wyniki domowych pomiarów ciśnienia krwi czy poziomu cukru.

Lekarz często też pyta o choroby występujące w rodzinie. W ten sposób ocenia ryzyko ich wystąpienia i zaleca odpowiednie postępowanie profilaktyczne.

I wreszcie nasz styl życia – sposób odżywiania, używki, aktywność fizyczna, stres, samopoczucie psychiczne. Choć pytania te budzą w nas sporo emocji i czasami wstydzimy się odpowiadać na nie, warto mówić prawdę. W końcu chodzi o nasze zdrowie, życie

i jego jakość.

W czasie pierwszej wizyty lekarz POZ bada pacjenta. Aby oględziny przebiegły sprawnie, warto ubrać się w wygodną odzież.

Krok 3

Lekarz może zlecić **poszerzenie diagnostyki** o konkretne badania. Niestety, możliwości diagnozowania w Poradni Ogólnej Zdrowia są ograniczone. Jeśli konieczna jest szersza diagnostyka, niedostępna w POZ, internista może pokierować nas

do specjalistycznych poradni.

Wizyta kończy się poradą lekarską: zaleceniami dotyczącymi stylu życia, odpowiedniej profilaktyki, wykonaniu konkretnych badań czy też przyjmowania określonych leków.

Krok 4

I jesteśmy **już po**. Wizyty w przychodni bywają stresujące, ważne jednak by traktować lekarza jako partnera w budowaniu i zachowaniu naszego zdrowia. Pytajmy, jeśli mamy wątpliwości i czegoś nie rozumiemy. Nie

szukajmy wyjaśnień w internecie, w którym często każdy może być specjalistą od zdrowia i udzielać błędnych rad, nie biorąc za nie odpowiedzialności.

A gdy w przychodni czas nagli, a za drzwiami gabinetu lekarskiego kłębi się kolejka czekających pacjentów, odpowiednie przygotowanie do wizyty i notatki pomogą lekarzowi, a nam ograniczą niepotrzebny stres.

lek. Joanna Markiewicz



fot.: gpointstudio na Freepik

Dietetyczny poradnik zakupowy

Jesteśmy tym co jemy – zdanie to słyszymy coraz częściej. W takim razie na co w szczególności powinniśmy zwracać uwagę w sklepie, jeśli chcemy kupować mądrze i od kuchni wspierać nasze zdrowie?

Zacznijmy od czytania **informacji na opakowaniach**. Jaki skład posiadają wybierane przez nas produkty? W większości przypadków im mniejsza liczba składników, tym lepiej. To, co wymieniane jest na pierwszych miejscach, jest głównym składem danego produktu. Jednak jeśli nawet na końcu znajdują się sztuczne składniki, mogą one zatruwać stopniowo nasz organizm. Powinniśmy więc ich unikać.

W składach niektórych produktów możemy spotkać skrótowe kody dodatków do żywności, takie jak: E-100, E-140, E-160, E-441. Skrywające się pod tymi symbolami dodatki często uważane są za sztuczne i szkodliwe, jednak warto pamiętać, że część z nich (m.in. wymienione wyżej) są pochodzenia naturalnego. Są to kolejno: kurkumina (kurkuma), chlorofile, karoteny, żelatyna.

Natomiast do tych, których powinniśmy szczególnie unikać, należą:

E-127, E-133, E-249, E-250,



fot: Freepik

E-284, E-123, E-151, E-210-213, E-249-252, E-951, E-954. Mogą one nasilać negatywne objawy, alergie, a nawet zwiększać ryzyko nowotworów.

Warto również zwracać uwagę na **terminy ważności**. Najzdrowsze produkty to te, które w naturalny sposób się psują, czyli są podatne do rozkładu przez drobnoustroje.

Istotne jest, aby efektywniej **komponować posiłki**. Łączmy białka z warzywami niskoskrobiowymi, a produkty o wysokiej zawartości skrobi z warzywami. Dzięki temu nasz organizm łatwiej poradzi sobie z trawieniem i nie będziemy obciążeni.

Kolejnym aspektem do uwzględnienia przy zakupach spożywczych jest zwracanie

uwagi na ich **jakość**. Z reguły masowo dostępne warzywa i owoce bywają w trakcie uprawy opryskiwane lub wzrastając wchłaniają z gleby zawarte w niej chemikalia. Mamy jednak możliwość wpływu na to co jemy, świadomie wybierając żywność z czystych i ekologicznych upraw. Zamiast wybierać produkty w marketach, możemy sięgać po odpowiedniki ze sklepów ekologicznych lub udać się do zaufanego rolnika.

Warto też zaznaczyć, że wszechobecny **cukier** jest dla nas bardzo szkodliwy, dlatego ograniczmy, a nawet wyeliminujmy go z diety.

Piotr Malak

Przepisy ze starego zeszytu



fot.: Katarzyna Kłosowska

Mam nadzieję, że moje ostatnie propozycje wypieków spotkały się z zainteresowaniem i przypadły do gustu. Dzisiaj proponuję dwa przepisy, które goszczą na moim stole od lat. Są wielokrotnie sprawdzone i zawsze z wielki apetytem zjadają się nimi moi najbliżsi. Dużym plusem jest także to, że są bardzo proste i ich wykonanie nie zajmuje wiele czasu.

Ciasto z owocami

To ciasto powinno mieć nazwę – **Najłatwiejsze i najsmaczniejsze ciasto z owocami**. Jego wykonanie zajmuje dosłownie kilka minut. Ciasto to zrobiłam pierwszy raz, kiedy byłam nastolatką i towarzyszy mi przez te lata

Składniki:

- 1 szklanka mąki tortowej – warto zaznaczyć, że używam szklanki 250 ml
- 1 szklanka cukru
- $\frac{3}{4}$ szklanki mąki ziemniaczanej
- płaska łyżeczka proszku do pieczenia
- 3 jajka
- 500-750 g owoców
- ewentualnie cukier puder do posypania

Wszystkie składniki, oprócz owoców,

wrzucamy do miski i miksujemy do uzyskania jednolitej masy. Ciasto będzie dość gęste, ale tak ma być. Ja używam blaszki kwadratowej 24x24, ale można użyć też tortownicy, np. o średnicy 23 cm.

Po umyciu i osuszeniu owoce wrzucamy do ciasta. Warto zacząć od większych owoców i wcisnąć je do samego dna (nawet jest to zalecane), a na nie położyć mniejsze i lżejsze owoce. W oryginalnym przepisie było 500 g owoców, ja jednak zawsze daję o wiele więcej. Zwyczajnie lubię ciasta z dużą ilością owoców. Owoce mogą być różne. Moje ulubione to mieszanka truskawek, jagód, malin oraz czerwonych porzeczek. Kiedy byłam nastolatką, to w ogrodzie mieliśmy dwie wiśnie i to właśnie z nimi najczęściej robiłam to ciasto. Drylowanie zajmuje jednak trochę czasu, więc wybieram łatwiejszą wersję.

Ciasto pieczemy w 175-180 stopniach przez około godzinę. Proszę jednak pamiętać, że piekarniki różnie pieką i warto dostosować temperaturę i długość pieczenia do swoich warunków. Na koniec ciekawostka związana z tym ciastem – z tych proporcji zawsze wychodzi idealny wypiek. Kilka razy próbowałam z podwójnej i nie wychodzi tak dobre.

fot.: Katarzyna Kłosowska

Szybki naleśnik z piekarnika

Myślę, że wielu z nas lubi naleśniki. Możemy wykorzystać typowe i nowatorskie nadzienia. Ja jednak dzisiaj proponuję naleśnik nietypowy, bo pieczony. Uwielbiam szybkie przepisy, gdzie nie spędzam dużo czasu przy gotowaniu, a domownicy są zadowoleni i najedzeni. Podobnie, jak w przypadku ciasta z owocami wszystkie składniki mieszamy w jednej misce (tu w przeciwieństwie do poprzedniego przepisu ciasto będzie płynne) i wylewamy na blaszkę, taką standardową z piekarnika (to ta duża blaszka). Proszę oczywiście na blaszkę dać papier do pieczenia. Można też lekko go natłuścić i posypać mąką, a nadmiar strząsnąć

Składniki:

- 600 ml mleka
- 2 jajka
- 1 łyżka cukru
- 1 łyżka oleju
- 250 g mąki
- szczypta soli
- plus troszkę masła do natłuszczenia papieru do pieczenia i mąki do posypania papieru

Ciasto wstawiamy do nagrzanego piekarnika na 190 stopni i pieczemy 20 minut. Ponownie zaznaczam, że zależy to od piekarnika. Podczas pieczenia będą nam wyrastać charakterystyczne góry z ciasta. Po wyjęciu z piekarnika, ja zawsze dzielę ten ogromny naleśnik na 4 części. Nadziewamy dowolnie. Można zrobić z nadzieniem słodkim lub wytrawnym. Szczególnie polecam ten drugi. Po wyjęciu każdy nadziewamy farszem, wstawiamy do piekarnika, a wierzch posypujemy serem i zapiekamy. Mamy pyszne i sycące danie przy minimalnym nakładzie pracy.

Smacznego!

Katarzyna Kłosowska



fot.: Katarzyna Kłosowska

Okres zwykły i... pokusy

Tytuł nawiązuje do mojego rozważania “Post i pokusy”. Pokusy, grzech, poczucie winy i lęk czyhają na wszystkich w każdej sekundzie życia. Dlatego warto wejść na głębię i odwoływać się do odwiecznej Mądrości – szerszej i dłuższej niż mądrości tego świata. Jeśli karykaturą chrześcijaństwa jest zajmowanie się cudzymi grzechami i wiara we własną rację, to rozwiązaniem jest pokorne uznanie – przed Bogiem! – własnej winy i zaufanie Mu, bo On mnie może naprawdę umocnić.

„Jesteśmy grzeszni nie dlatego, że popełniamy grzechy, ale dlatego, że jesteśmy grzeszni” – tak radykalnie definiują grzech ci ewangelicy, którzy nie uznają chrztu za akt oczyszczenia z grzechu pierwotnego. Katolicy inaczej – po Chrzcie Świętym każdy człowiek jest od razu gotowy na bezpośrednie spotkanie z Bogiem twarzą w twarz. Potem znowu ulegamy „ojcu” wiecznego kłamstwa i wiecznego zwątpienia, nienawiści i destrukcji. Jednak nawet wówczas nie jesteśmy pozostawieni bez opieki czulego i dobrego trójjedynego Boga: Ojca, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. A taką opiekę widzimy w spowiedzi, nawróceniu, w przemianie sposobu myślenia i postępowania. Spowiedź to akt odwagi w spojrzeniu na siebie i otwarcie okna na Łaski Najświętszego Boga – Nieskończonej Miłości i Miłosierdzia.

Ostrzeżenie nieustające – uleganie podszeptom szatańskim rodzi straszną barierę – lęk.

Zacznę od pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, gdzie opis raju, bezpośredniej, świętej obecności i najściślejszej więzi człowieka z Bogiem, kontrastuje z opisem pierwszej pokusy i pierwszego grzechu, którego destrukcyjne działanie trwa do dziś. Człowiek, który „posiadał” wszystko co daje radość, ulega złu. Nie mamy szans na rozjaśnienie tej tajemnicy, ale możemy rozpoznać

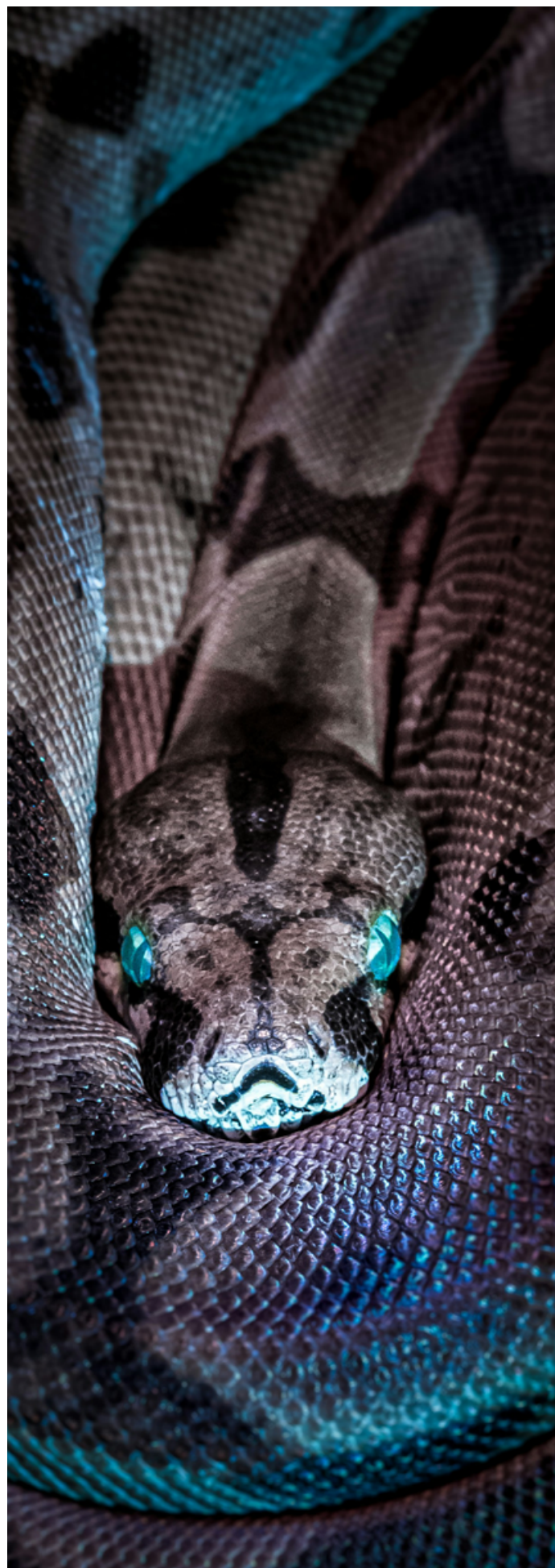


foto.: Jan Kopriva, Unsplash

mechanizm aktu kuszenia i upadku w ciemność grzechu. Stale ten sam mechanizm – subtelny, cyniczny i bezwzględny. A pod nim – możemy odkryć fałszywy obraz Boga, który powstaje w duszy grzesznika.

Jakie pierwsze słowa wypowiedzi wąż? „Czy rzeczywiście”? „Czy rzeczywiście Bóg powiedział...”(3, 1). To słowa zwątpienia, dyskredytacji Boskiego Logosu – najprawdziwszego Słowa, ale nie wprost, lecz od razu w zatrutej i prowokacyjnej wersji („Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu”). Wąż-kusiciel to wróg, uosobienie zła, przebiegła istota rozumna, umie mówić. Jeśli tylko człowiek wchodzi w dialog z jego kłamstwem, to musi przegrać: diabeł od razu przechodzi do kolejnego kroku: kategorię negacji i nieufności, do niszczenia więzi człowieka z Bogiem. Przedstawia się jako jedyny słuszny autorytet („Na pewno nie pomrzecie” 1,4). Boga zaś traktuje jako Władcę skrywanego przed ludźmi dostęp do prawdziwej wiedzy i władzy, do równości (tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło, 1,5). Kto słucha takich „argumentów”, daje się nie tylko uwieść w grzeszne działanie, ale od razu buduje zafałszowany wizerunek Boga na wzór teorii spiskowej.

Jak to poznać w życiu? Po owocach. Chwila konsumpcyjnej przyjemności od razu

przemienia się w swoje przeciwieństwo, tak jak pierwsze zażycie narkotyku przemienia się w nałóg, w cierpienie, w autodestrukcję. W sercach Adama i Ewy krótkie olśnienie smakiem zakazanego owocu skutkuje gestem ucieczki, oddalenia się od odwiecznego Światła, ukrycia się, schowania w mrok. A nade wszystko – nieposłuszeństwo skutkuje poczuciem winy, lę-

**Spowiedź to akt odwagi
w spojrzeniu na siebie
i otwarcie okna na
Łaski Najświętszego
Boga – Nieskończonej
Miłości i Miłosierdzia.**

kiem przed Bogiem i rodzi zdeformowany obraz Boga jako despoty (nawet na cmentarzach spotkać można podobne formy zwątpienia w Boską dobroć i miłość: „Bóg tak chciał” – człowiek jest tu tylko ofiarą, a to wielce uproszczony obraz).

Czy na dysharmonii życia wewnętrznego, w jaką nas wpędza szatan, można coś sensownego zbudować? Myślę, że nie. Mamy inne pragnienia niż dążenie do brzydoty, nieładu, pustki, samowystarczalności, do rozpaczy, do życia w lęku, do systemowego kłamstwa, nihilizmu, cynizmu, dominacji. Postawa Chrystusa jest tego dowodem i wzorem harmonii. Dotyczy to

także życia w harmonii człowieka z samym sobą, jak i tego, jak bardzo w życiu człowieka ważne są dobre, bliskie i głębokie relacje z innymi ludźmi.

Trzeba nieustannie się modlić, z wytrwałością i cierpliwością żyć w Bożej obecności, stale Mu dziękować za dobroć, litość, miłosierdzie, za cierpienie (sic!). I stale prosić Go o pomoc, aby odróżnić prawdę od fałszu oraz dobro od zła. Prosić – nawet nieudolnie, bo nie prosząc, wpadamy w pychę i upadamy. A prosząc, nawet natarczywie, na pewno otrzymamy światło i siłę na drodze ku bliższej z Nim więzi. Łatwiej będzie wytrwać w dobrym, unikając jak ognia okazji do grzechu: Jezu, ufam Tobie – to modlitwa strzelista – lepsza niż perfekcjonizm religijny.¹

„Największa wielkość – mówi Święta Faustyna – to jest miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa mądrość jest miłować Boga. Wszystko, co jest wielkie i piękne – w Bogu jest; poza Bogiem nie ma piękna i wielkości. O mędrcy świata i umysły wielkie – poznajcie, że prawdziwa miłość jest w miłowaniu Boga” (Dz. 990).

Hieronim Chojnacki

¹ Dariusz Piórkowski SJ, *Nie musisz być doskonały. Chrześcijański sposób na perfekcjonizm*, wyd.2, 2022

Bądź jak ksiądz Jerzy Popiełuszko

Zbliża się 40. rocznica męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Porwanego, torturowanego i bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa 19 X 1984 r. Bezwzględny oprawcom i ich prominentnym PZPR-owskim mocodawcom bardzo przeszkadzał ten błogosławiony dziś kapłan. Od początku lat 80-tych XX wieku obnażał partyjne kłamstwa, propagandę, perfidię, obłudę, pychę, wytykał przemocowe działania względem społeczeństwa polskiego oraz odważnie przeciwstawiał się groźbom i szykanom aparatczyków z PZPR, tajniaków i SB-eków.

W przeciwieństwie do tych niecznych komunistycznych działań, ksiądz Jerzy podczas Mszy Św. za Ojczyznę, zwłaszcza w okresie wprowadzonego przez komunistów stanu wojennego, dodawał Polakom otuchy i nadziei na lepsze wolnościowe czasy. Wskazywał też drogę, którą powinien iść każdy chrześcijanin i prawy Polak. Głosił piękne przesłania i ponadczasowe wartości, np.: „Służyć Bogu to szukać dróg do ludzkich serc”, „Ludzi zdobywa się otwartym sercem, a nie zaciśniętą pięścią”, „Prawda kosztuje dużo,

lecz wyzwala”, „Być wolnym, to żyć w zgodzie z własnym sumieniem”, „Pierwsza cecha człowieka to dobrze pojmowana i wybierana wolność”, czy wreszcie „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko był także tytanem pracy, człowiekiem wielkiego serca, orędownikiem prawdy, piewą prawdziwej wolności i mistrzem dobroczynności. Hartem ducha, niezłomnością i bezinteresownością, potrafił zaktywizować do chrześcijańskich działań różne środowiska: lekarskie, robotnicze, inteligenckie i chłopskie. Oprócz Mszy Świętych za Ojczyznę zainicjował pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę. Dołączył też do Prymasowskiego Komitetu Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, organizował pomoc dla represjonowanych działaczy „Solidarności”, dzieląc się wszystkim czym tylko było można, nawet ostatnią parą butów.

Przez te wszystkie przesłania i działania upodobił się do pierwszego chrześcijańskiego męczennika – św. Szczepana. Bardzo się tym naraził komunistom, którzy niczym biblijni prześladowcy, postanowili go zabić. Mimo tego, iż wcześniej „czerwoni” starali się księdza



Jerzy Popiełuszko – obraz beatyfikacyjny, malował Zbigniew Kotyła

Popiełuszkę oczerniać, zastraszać i niesprawiedliwie oskarżać, choćby przewrotnie nazywając jego kazania „seansami nienawiści”, dokonywać najróżniejszych prowokacji i podłości, ten nieugięty duszpasterz ludzi pracy pozostał do końca wierny chrześcijańskim zasadom i zapłacił za to najwyższą cenę – męką i utratą własnego życia.

W dzisiejszych trudnych czasach wskazówki, nauki i działania księdza Jerzego Popiełuszki

nic nie straciły na aktualności i wartości. We współczesnym świecie, przesyconym szaleńczymi antychrześcijańskimi ideami, w którym bardzo często źle pojmowana i wybierana wolność prowadzi ludzkość do okrucieństwa, zbrodni i zagłady, powinniśmy znów pochylić się nad życiem

i działalnością tego błogosławionego kapłana, aby zaczerpnąć z niego świeżego oddechu i nabrać sił do walki o sprawiedliwe, uczciwe i zgodne rządy ludzi, którym na sercu leżą wartości chrześcijańskie. Współczesny świat, w tym także nasza Ojczyzna, potrzebuje takich wzorów, jakim był błogosławiony ksiądz

Jerzy Popiełuszko, a więc ludzie o czystych sercach, twardych charakterach i tęgich umysłach, którzy pociągną ją do wielkości i chwały. Żyjmy zatem i pracujmy tak jak on oraz bądźmy dziś jego następcami i dziedzicami.

Jarosław Kłosowski

fot.: Antoine J., Unsplash



Moja Lednica. Wspomnienia z udziału w Ogólnopolskich Spotkaniach Młodych

Pierwszy raz na spotkanie na Polach Lednickich pojechałam dwa lata temu. W 2023 roku mnie tam nie było i bardzo tego żałowałam. W tym roku ponownie wróciłam do Lednicy. Podobnie jak to było wcześniej, byłam członkiem grupy tanecznej. Na drodze do ołtarza wraz z innymi tańczyłam wcześniej wyuczone choreografie.

Ale może zacznę od początku ... Od pierwszego wyjazdu... Warto bowiem wyjaśnić, jak to się stało, że udałam się 300 km od mojego domu z grupą prawie nieznanymi mi osobami.

Wszystko zaczęło się od Wieczora Modlitwy Młodych.

Pojechałam tam z koleżanką. Na spotkaniach poznałam księdza, który zaproponował mi wyjazd na Pola Lednickie. Podczas prób tanecznych przed Lednicą szybko złapałam kontakt z dwiema dziewczynami. Potem okazało się, że w autokarze tancerzy znalazła się jeszcze moja dawna znajoma.

Z zaprzyjaźnionej parafii wyjechaliśmy około 6.00 rano, przed 10.00 dotarliśmy na miejsce. Najpierw próba, następnie główne spotkanie i przejście przez bramę w kształcie ryby. A na koniec taniec i dzielenie się radością ze wszystkimi pielgrzymami. Do Gdańska wróciliśmy

około 4.00. Spędziłam 24 h bez snu i nie żałowałam ani chwili.

W 2024 roku, po próbie tanecznej, już wiedziałam, że będzie to najlepsze, co mnie spotka w tym roku.

Lubię wracać na Pola Lednickie, bo czuję, że jestem wtedy bliżej Boga.

Chcę wrócić tam i w przyszłym roku, uczestniczyć w kolejnym spotkaniu na Polach Lednickich. Pierwszy weekend czerwca to ważna data w moim życiu.

Nadia Zielińska

DLA DZIECI

Biblijne zoo

Kochane dzieci! Zapraszam na kolejny odcinek naszej serii. Tym razem bohaterami będą psy oraz Łazarz. Tak się akurat złożyło, że 1 lipca obchodzimy Dzień Psa. Może ktoś z Was ma w domu czworonożnego przyjaciela. Często mówimy, że pies jest symbolem wierności i bezgranicznej miłości. Poznajmy zatem kolejną opowieść biblijną.

W pałacu mieszkał bardzo bogaty człowiek. Nie liczył się z innymi ludźmi, a tylko dbał o swój majątek i przyjemności. Pewnego dnia pod bramą pałacu pojawił się żebrak Łazarz. Był bardzo zmęczony i chory. Całe jego ciało było pokryte wrzodami. Bogacz go zlekceważył i nie udzielił pomocy. Losem biedaka zainteresowały się jedynie psy, które lizały rany, aby uśmierzyć ból.

Niestety pozostawiony sam sobie żebrak umarł, a wkrótce ten sam los spotkał bogacza. Pierwszego spotkała nagroda i trafił do raju. Drugiego kara i trafił do piekła.

Kochane dzieci to bardzo mądra i pouczająca przypowieść. Obok nas też może mieszkać właśnie taki Łazarz, który bardzo potrzebuje pomocy. Nie bądźmy obojętni na jego krzywdę tak, jak bogacz. Dla psów nie miało znaczenia komu udzielają pomocy. Są bezinteresowne i pełne empatii. Niestety w obecnych czasach ludzie często są tak skoncentrowani na sobie, że zapominają o innych. Jako dobrzy chrześcijanie miejmy serca przepelnione dobrocią i miłością wobec innych. Wspierajmy osoby potrzebujące i cierpiące. Bóg widzi nasze dobre uczynki i bardzo się z nich cieszy.

Katarzyna Kłosowska



Jezus z Łazarzem, autor: Gordon Johnson z Pixabay

A to ciekawe! ABC szydełkowania

Oczywiście, można pójść do sklepu i kupić czapkę, szalik czy kamizelkę. Ale można też postawić na oryginalność i zrobić na szydełku takie чудо, że będą się za nami oglądali na ulicy. Ale nie tylko oryginalność. Robótki ręczne uczą dokładności, cierpliwości i kreatywności.

Warto zatem oderwać się od telewizora, komputera czy telefonu i chwycić w dłoń szydełko czy druty.

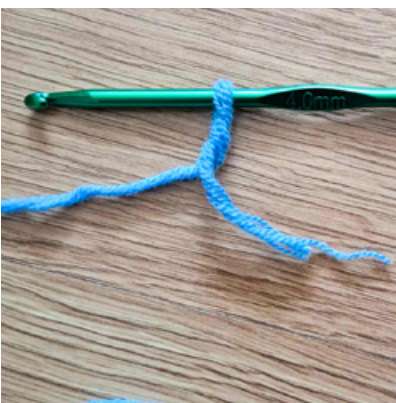
Nie umiesz się nimi posługiwać? Nie szkodzi! Rozpoczynamy – od podstaw – kurs robótek ręcznych. W roli przewodnika tegoroczna maturzystka Dominika Kijewska.

Łańcuszek na szydełku

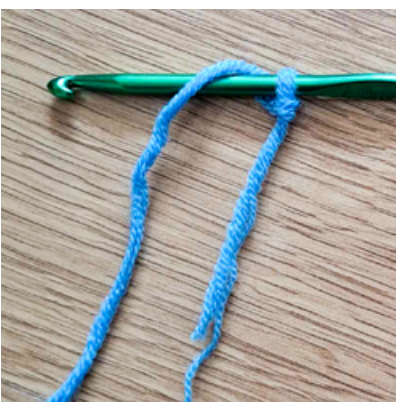
1.
Najpierw, aby stworzyć supełek narzucamy włóczkę od tyłu.



2.
Następnie wolną nitkę oplatamy w lewo za drugą.



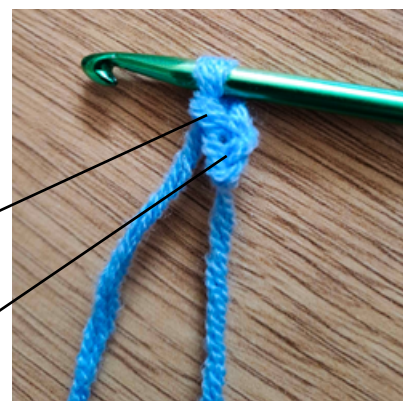
3.
Teraz narzucamy włóczkę na szydełko od tyłu.



4.
Następnie przeciągamy włóczkę.

drugie oczko łańcuszka

pierwsze oczko łańcuszka

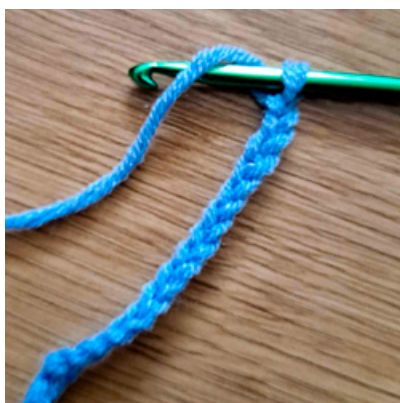


5.
Następnie powtarzamy narzuty i przeciąganie.

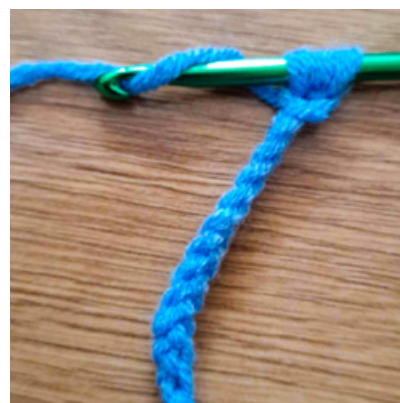


Słupki na szydełku

1. Aby zrobić słupki w pierwszej kolejności narzucamy na szydełko włóczkę od tyłu.



5. Znowu narzucamy włóczkę na szydełko od tyłu.



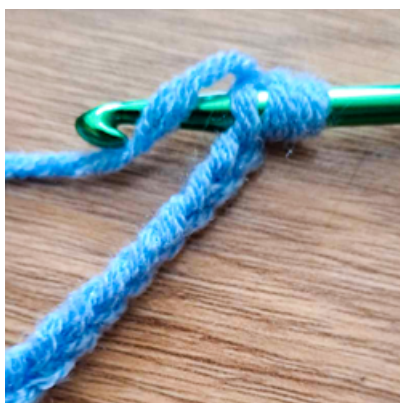
2. Następnie wbijamy szydełko w drugie oczko łańcuszka od szydełka.



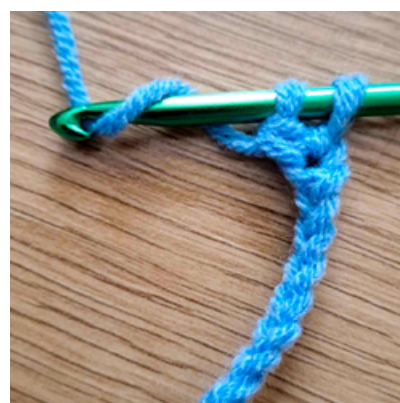
6. Teraz należy przeciągnąć włóczkę przez dwie pętelki aż zostaną tylko dwie na szydełku.



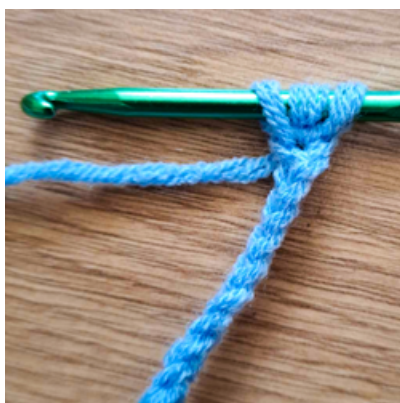
3. Teraz na szydełko nawijamy włóczkę od tyłu.



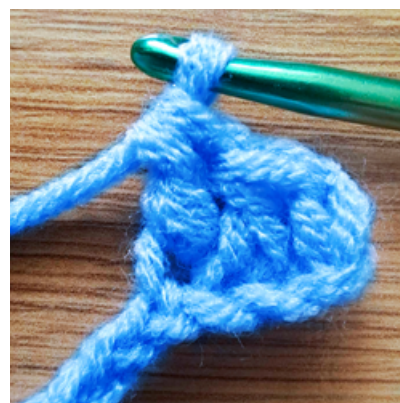
7. Znowu narzucamy włóczkę i przeciągamy przez obie nitki.



4. Następnie przeciągamy włóczkę nawiniętą tylko przez oczko łańcuszka, aby na szydełku pozostały trzy nitki.



8. Tak wyglądają gotowe słupki.



Dominika Kijewska

Baśń o szukaniu prawdziwej miłości

Pytałeś, dlaczego jestem łysy? Otóż posłuchaj... Mój ojciec był łysy. Mój dziad, pradziad i prapradziad też byli łysi. Ojciec mojego prapradziada nie miał żadnego włosa na głowie, ale już jego prapradziad nie był łysy. Nazywał się Stefan i miał piękne czarne włosy – ciemniejsze niż najbardziej bezksiężycowa noc. Te urokliwe włosy i cudowny głos były tak naprawdę jedynymi skarbami, jakie posiadał. Był bowiem biedny jak mysz kościelna. Nie miał pieniędzy, domu, nie miał też żadnej rodziny. Nie czuł się jednak samotny i nieszczęśliwy. Jego wrażliwość, pogoda ducha, nieustający optymizm i przede wszystkim piękny śpiew sprawiały, że ludzie do niego lgnęli. Czasem to było dobre. Innym razem wywoływało w nim niepokój.

Pewnego dnia, kiedy siedział pod przydrożnym krzyżem i śpiewał, podeszła do niego wiejska zielarka – wynalazczyni i zachwycona jego przepięknym głosem podarowała mu swoje najnowsze dzieło – ziołowy wywar, który po wylaniu na głowę sprawiał, że na tym miejscu już nigdy nie wyrósł żaden, nawet najmniejszy, włos. Stefan przyjął ten niepotrzebny mu podarunek z uśmiechem

wdzięczności, bo wiedział, że to był dar dobrego serca tej kobiety. Innym razem do śpiewającego Stefana podszedł zły (to była jego wina) i bardzo brzydki (to nie była jego wina) książę. Stał przed Stefanem i kategorycznie zażądał, by ten sprzedał mu swój piękny głos. Stefan najpierw dokończył śpiewaną pieśń, a potem spokojnie wytłumaczył, że swoimi największymi skarbami mógłby się podzielić, ale nigdy by ich nie sprzedał. „Ile mam ci dać za twój głos?” – wrzeszczał zły książę piskliwym głosem, tupiąc przy tym nogami jak dziecko. „Ja nie potrzebuję pieniędzy” – odpowiedział Stefan i spokojnie zaczął się oddalać. Za plecami usłyszał jeszcze pogrozkę księcia: „Zniszczę ciebie i twoje szczęście!”. Te słowa zabolowały serce Stefana.

Mijały tygodnie, miesiące, lata.... Stefan zawędrował w końcu do nieznannej sobie górskiej krainy. Pejzaże były tam cudowne, ludzi niewielu, bo w tamtych czasach ludzie bali się górskich przestrzeni, w których żyło dużo wilków i niedźwiedzi. Zmęczony drogą

Stefan położył się w wysokiej trawie i zasnął. Kiedy zbudził się o poranku, zobaczył, że znajduje się na ogromnej otoczonej skalistymi górami polanie, na której stał niezwykły – bo upleciony z kwiatów i ziół – królewski pałac. Zaciekawiony podszedł bliżej i dostrzegł dziewczynę, stojącą na dziedzińcu. Choć zupełnie łysa, to była tak piękna, że w pierwszej chwili Stefanowi zaparło dech w piersiach, ale tylko na chwilę. Patrząc jej prosto w oczy, zaczął śpiewać o tym, co rodziło się w jego sercu – śpiewał o miłości. I wtedy za plecami dziewczyny pojawił się mężczyzna. Podobieństwo nie mogło mylić – to był jej ojciec – łysy król tej krainy. Stefan, zapominając,



że jest biedakiem i nie zważając na swoje podarte trochę na kolanach spodnie (to wtedy nie było modne), podszedł odwrotnie do króla i od razu poprosił go o rękę jego córki. Dziewczyna, zakochana w Stefanie od pierwszego wejrzenia, nie potrafiła zapanować nad łzami, które popłynęły z jej oczu. Ona doskonale wiedziała, że prośba Stefana zostanie odrzucona. I faktycznie, król podszedł do Stefana, położył mu życzliwie dłoń na ramieniu i pokręcił głową. Po chwili wytłumaczył, że choć Stefan jest niewątpliwie bardzo dobrym człowiekiem, to jego marzenie nie może się spełnić, bo córka króla Łysej Polany,

może poślubić tylko kogoś, kogo pokocha i kto jest łysy jak wysokie szczyty gór otaczające tę wielką łąkę. Tego drugiego warunku Stefan nie spełniał. Gdy król skończył mówić, zobaczył na twarzy Stefana promienny uśmiech. Stefan oderwał wzrok od księżniczki i zaczął przeszukiwać swój podróżny worek. Na samym dnie znajdowała się mała flaszką z miksturą podarowaną Stefanowi kiedyś przez wiejską zielarkę, zachwyconą jego śpiewem. Szybko wyciągnął korek i całą zawartość wylał na swoje piękne czarne włosy. Przez chwilę wcierał ją w skórę. To wystarczyło! Po minucie jego kruczoczarne włosy

leżały przy stopach, a zakochany Stefan nadal wpatrywał się w łysą księżniczkę.

I to już właściwie koniec! Tego łysiego szczęścia zakochanych w sobie ludzi nie potrafił zniszczyć nawet zły i brzydki (powtarzam: to nie jego wina!) książę, który kiedyś zapowiedział, że zniszczy Stefana. Nie zniszczył, bo nie w każdej baśni zło triumfuje. W tej na pewno jest inaczej! Ona pozwala uwierzyć, że trzeba szukać prawdziwej Miłości i warto na nią czekać. Jeśli nie rozmienimy jej na drobne, to Miłość zwycięży!

Ramedław Kulaw

Sierakowickie Sługi Boże – Sługa Boży

Ks. kan. Bernard Antoni Łosiński (1865-1940)

Bernard Łosiński urodził się 20 maja 1865 r. w Wielu w powiecie chojnickim, we wsi położonej na Kaszubach. Jego chrzest odbył się 21 maja 1865 r., otrzymał na nim imiona Bernard Antoni. Jego rodzicami chrzestnymi byli dziadkowie ze strony matki Konstancja i Michał Kiedrowscy.

Rodzice, Matylda i Wojciech byli zamożnymi rolnikami. Bernard nie był jedynym

dzieckiem, miał brata i trzy siostry. Możliwe, że miał nawet więcej rodzeństwa.

Bernard najpierw uczęszczał do szkoły elementarnej w Wielu, potem naukę kontynuował w gimnazjum chojnickim. Uczniowie Gimnazjum zaszczytnie zapisali się na kartach historii stawieniem oporu przed zniemczeniem tego regionu. Wcześniej część z nich ochotniczo wzięła udział



w powstaniu styczniowym.

Bernard rozpoczął studia teologiczne w Niemczech, które potem kontynuował w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 15 marca 1891 r. przyjął święcenia kapłańskie. Następnie był wikariuszem w Kamieniu, Lipuszu, Przodkowie, Skarlinie i Lubawie, a w latach 1894–95 administratorem parafii tylickiej, a także administratorem w Szemudzie (1937). Był również wikariuszem katedralnym i prokuratorem Seminarium Duchownego w Pelplinie.

31 marca 1897 r. został na własną prośbę przeniesiony na probostwo do Sierakowic. Oprócz posługi kapłańskiej prowadził szeroką działalność społeczną, charytatywną, gospodarczą i narodową. Odegrał znaczącą, a niekiedy nawet czołową rolę w dziele umacniania walki Kaszubów o tożsamość narodową i obywatelską, łącząc sprawę wiary katolickiej z polskością.

Na Kaszubach założył polskie banki ludowe: w Sierakowicach, Kartuzach, Żukowie, Staniszewie i Kielnie. Pełniły one ważną funkcję w walce Polaków z germanizacją.

Inicjował tworzenie spółdzielni handlowych w powiecie kartuskim, w tym: „Bazar”, „Kupiec”, „Rolnik” i „Konsum”. Spółdzielnie za swoje zadania stawiały obronę polskość i wypierania niemczyzny z życia gospodarczego. Sprawił, że



2. Zjazd Stronnictwa Narodowego w Sierakowicach - 1935 r., w środku ks. B. Łosiński.

w Puzdrowie uruchomiono cegielnię wapienno – piaskową zatrudniającą bezrobotnych Polaków z terenów sierakowickiej parafii.

Zakładał kółka rolnicze, które wzmacniały gospodarczo i podnosiły poziom oświaty rolniczej wśród chłopów. Starali się one wzmocnić rentowność polskich gospodarstw rolnych i zapobiec ich przechodzeniu w ręce niemieckie.

Zakładał i otaczał opieką koła Towarzystwa Ludowego. Celem kół było inicjowanie życia politycznego i oświatowego ludności polskiej na terenie Kaszub.

Ks. Łosiński nie omijał niczego, co mogło służyć dwóm sprawom: odzyskaniu niepodległości oraz racjonalnemu urzędzeniu przyszłego państwa polskiego.

W latach 1903–1918 przez trzy kolejne kadencje był posłem do sejmu pruskiego jako

reprezentant okręgu wejherowsko-pucko-kartuskiego. Jego mowy sejmowe dotyczyły m.in. problemów oświaty i zapomóg dla nadbałtyckich powodziań.

W 1913 r. wszedł w skład tajnej Ligi Narodowej. W marcu 1920 r. wojewoda pomorski powołał go na członka Tymczasowej Rady Powiatowej w Kartuzach. Odtąd był czynnym członkiem sejmików i wydziałów tego powiatu.

W grudniu 1920 r. w Sierakowicach powołał do życia tzw. ochronkę dla dzieci.

27 kwietnia 1923 r. ks. Łosiński za działalność na rzecz społeczeństwa został wyróżniony przez prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego Krzyżem Oficerskim orderu *Po-lonia Restituta*.

W 1926 r. został mianowany kanonikiem chełmińskim.

Ks. Bernard posiadał wielki autorytet nie tylko wśród parafian, ale również na całych

Kaszubach i Pomorzu.

7 kwietnia 1940 r. został w Sierakowicach aresztowany przez gestapo i przewieziony do kartuskiego aresztu. Dwa dni później został dołączony do transportu więźniów ze Stutthofu i przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego

w Oranienburgu-Sachsenhausen w Niemczech. Po nieludzkich torturach bestialsko zamordowany 20 kwietnia 1940 r.

17 września 2003 r. w Warszawie pod przewodnictwem ks. bpa pelplińskiego Jana Bernarda Szłagi rozpoczął się proces beatyfikacyjny II grupy

męczenników okresu II wojny światowej. Zamknięcie procesu na etapie krajowym nastąpiło 24 maja 2011 r. w Bazylice Katedralnej w Pelplinie. Od tego czasu rozpoczął się etap rzymski procesu beatyfikacyjnego.

dr inż. Mirosław Kuczkowski

XV rocznica konsekracji naszej świątyni

W dziejach każdej świątyni wydarzeniem wyjątkowym jest jej konsekracja – wyjątkowym, bo z zasady odbywa się tylko jeden raz w trakcie całego jej istnienia. W Kościele obrzęd ten ma bardzo długą tradycję. Powstał już bowiem w IV wieku, kiedy na mocy edyktu medialńskiego wydanego w 313 r.

przez cesarza Konstantyna Wielkiego, religia chrześcijańska po wiekach prześladowań mogła być w Imperium Rzymskim wyznawana legalnie.

Słowo „konsekracja” jest wprawdzie określeniem dawniejszym – w myśl nowych, posoborowych przepisów kościelnych jest to *dedicatio ecclesiae*,

w obu przypadkach oznacza jednak to samo: poświęcenie kościoła, czyli wyłączenie obiektu z użytku świeckiego i oddanie go na wyłączną własność Bogu. Z definicji tej wynika, że aby mogło do tego dojść, „obiekt” ów musi być gotowy do spełniania funkcji Domu Bożego. Musi być nie tylko przykryty dachem, mieć wszystkie drzwi i okna, winien posiadać ołtarz, chrzcielnicę, konfesjonały i ławki dla wiernych. Nie oznacza to rzecz jasna, że proces kompletowania wyposażenia jest w chwili konsekracji całkowicie zakończony, ale zasadnicze, niezbędne elementy muszą być.

Piszę o tym, bo zapewne wielu z nas pamięta Msze Święte w naszej górnej świątyni pod jedynie prowizorycznym dachem z drewnianych desek, a nawet zupełnie bez dachu. Parafię naszą ustanowiono



konsekracja kościoła 02.05.2009



konsekracja kościoła 02.05.2009

(w fachowym języku kościelnym mówi się: erygowano) 5 sierpnia 1979 r. Pierwsza Msza Św. odbyła się 19 sierpnia pod wielkim namiotem, wkrótce zbudowano prowizoryczny budynek zajmujący obecny plac pomiędzy dzisiejszą świątynią a plebanią. W czerwcu 1985 r. rozpoczęto budowę właściwej świątyni, w 1988 r. gotowy był tzw. dolny kościół, którego gruby betonowy strop był zarazem podłożem górnego kościoła.

Z racji wspomnianej wyjątkowości, w myśl prawa kościelnego, obrzędu konsekracji może dokonać jedynie biskup. W naszym przypadku był to biskup wybitnej rangi – kardynał Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej (czyli odpowiednik premiera) w latach 2006 – 2013, bliski współpracownik papieża Benedykta XVI. Dwa lata wcześniej, w czerwcu 2007 r. kard. Bertone uczestniczył w uroczystych obchodach XX rocznicy wizyty

Ojca Św. Jana Pawła II na gdańskiej Zaspie. Odbywały się one na Placu Trzeciego Tysiąclecia, czyli przed naszą budowaną jeszcze wtedy świątynią – i zapewne dlatego przyjął zaproszenie do dokonania konsekracji. Kardynał Bertone gościł u nas zresztą jeszcze raz – 12 czerwca 2012 r. uroczystie poświęcił kaplicę pod wezwaniem (wtedy jeszcze) błogosławionego Jana Pawła II w obrębie murów dolnej świątyni.

Uroczystość konsekracji rozpoczęła się 2 maja 2009 r. o godzinie 10.30 – była sobota, dzień ciepły i słoneczny. Przybyło kilkudziesięciu księży z całej archidiecezji, także z Watykanu i Niemiec. Wśród nich ówczesny metropolita gdański, abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita senior – abp Tadeusz Gościński, sufragan bp Ryszard Kasyna, a także ordynariusze diecezji współtworzących kościelną Metropolię Gdańską – bp Jan Bernard Szłaga z Pelplina i bp

Andrzej Suski z Torunia. Licznie reprezentowane były władze świeckie – przybył prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, były prezydent Lech Wałęsa i były marszałek Sejmu Maciej Płażyński, władze wojewódzkie, szefostwo NSZZ „Solidarność” i wiele innych znanych osób. Obecni byli autorzy projektów: bryły świątyni – prof. Leopold Taraszkiewicz i wnętrza – arch. Witold Forkiewicz. Spora rzesza wiernych, którzy nie zmieścili się w środku, śledziła uroczystość na telebimach umieszczonych na Placu Trzeciego Tysiąclecia. Honory gospodarza pełnił proboszcz ks. prałat Kazimierz Wojciechowski, główny budowniczy świątyni, dla którego uroczystość była niewątpliwie wielkim wydarzeniem wieńczącym wówczas 25 lat pracy w naszej parafii. Nie sposób opisać wszystkiego, co miało miejsce w trakcie uroczystości, wymienić wszystkich osób, które z tej okazji należałoby przypomnieć,

ani też streścić krótkiej, lecz wymownej homilii Kardynała Sekretarza – to temat na cały rozdział historycznej książki.

Kulminacyjnym punktem celebracji było namaszczenie ołtarza – dokonał tego osobiście kardynał Bertone. Na jego prośbę, ściany kościoła olejem krzyżma namaścili arcybiskupi Głódź i Gocłowski oraz biskupi Suski i Kasyna. Zgodnie z wieLOWIEKOWĄ tradycją, znakiem namaszczenia są umieszczone w ścianach świątyni tzw. zacheuszki, czyli specjalne świeczniki z krzyżami apostołskimi: kiedyś musiało być ich

dwanaście, obecnie – jak w naszym przypadku – wystarczą cztery. Ich zwyczajowa nazwa nawiązuje do ewangelicznego Zacheusza, który przyjął Jezusa w swoim domu – i od tej chwili dom pogardzanego celnika (czyli poborcy podatków dla rzymskiego okupanta) stał się Domem Bożym.

Uroczystość transmitowały na żywo Telewizja Trwam, TVO Rozstaje oraz lokalne stacje radiowe. Jeszcze w tym samym miesiącu ukazał się też specjalny numer miesięcznika „Na Rozstajach”. Z pewnością wielu z nas zachowało sobie ten

egzemplarz na pamiątkę. Po latach szczególnie trafnie brzmią słowa jednego z budowniczych, które przytoczył autor relacji red. Bogusław Olszonowicz – mianowicie, że bardzo często kościoły budowano przez setki lat, stąd też ludzie, którzy zaczęli budowę, świątyni rzadko kiedy mogli doczekać jej konsekracji. Dzięki łasce Bożej Opatrzności, budujący naszą świątynię mieli to szczęście, że doczekali.

Zdzisław Kościelak

**Poczet świętych i błogosławionych
polaków Jana Pawła II
z wystawy „Jan Paweł II Świętość” oraz
comiesięcznych prelekcji w Ośrodku Papieskim**

Modlitwa za przyczyną bł. Franciszki Siedliskiej:

Boże spraw, aby przykład błogosławionej Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, jej żar miłości do Ciebie i wielkoduszna miłość bliźniego w postępowaniu drugim były dla nas natchnieniem i pomocą w naszym działaniu.

Udziel nam tej łaski, abyśmy za Jej przykładem umieli budzić w rodzinach chrześcijańskich pragnienie życia godnego ich powołania, dla większej chwały Twojej, uświęcenia dusz i rozszerzenia Królestwa Twego na ziemi.

Przez Chrystusa Pana naszego.

Amen.

Modlitwa za przyczyną bł. Jana Beyzyma:

Boże, Ty dla zbawienia cierpiących na Madagaskarze trędowatych obdarzyłeś błogosławionego Jana Beyzyma, kapłana, apostołską mocą i heroiczną cnotą miłosiernej miłości, spraw, abyśmy pobudzeni jego przykładem wzrastali w miłości do braci będących w potrzebie i spieszyli im z pomocą. Przez Chrystusa Pana naszego.

Amen.

Poczet świętych i błogostawionych
polaków Jana Pawła II
z wystawy „Jan Paweł II Świętość” oraz
comiesięcznych prelekcji w Ośrodku Papieskim

Franciszka Siedliska

(1842-1902)

Beatyfikowana 23 IV
1989 r. w Rzymie.

Franciszka Siedliska urodziła się 12 XI 1842 r. w zamożnej rodzinie ziemiańskiej, w Roszkowej Woli. Lata jej dzieciństwa naznaczyła ciężka choroba – chroniczne bóle kręgosłupa. Już w wieku 8 lat pragnęła wstąpić do klasztoru, jednak jej ojciec się temu sprzeciwił. Franciszka złożyła prywatny ślub czystości, chcąc całkowicie poświęcić się Bogu. Została jednak z rodziną, aż do 1870 r., gdy Adolf Siedliski umarł pojednany z Bogiem. Wstąpiła do zakonu w tym samym roku.

Utworzyła zgromadzenie zakonne Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Pochłonięta pracą, w cudowny sposób odzyskała zdrowie. Zakon podjął pracę w szkołach, sierocińcach, ochronkach, internatach. Wychodził naprzeciw każdej ludzkiej biedzie moralnej i materialnej. Siostry otaczały swą opieką ludzi ubogich, chorych, samotnych oraz niepełnosprawnych. Troszczyły się o dzieci zaniedbane, zajmowały samotnymi matkami i broniły życia nienarodzonych. Placówki powstały też za granicą i pomagały wszystkim potrzebującym.

Zmarła 21 XI 1902 r. w Rzymie. Wspomnienie liturgiczne bł. Franciszki Siedliskiej przypada 25 listopada, a Jej dewizą były słowa: „Im wyżej tym trudniej, im wyżej tym piękniej”.



Jan Beyzym

(1850-1912)

Beatyfikowany 18 VIII
2002 r. w Krakowie.

Był najstarszym synem w rodzinie szlacheckiej herbu Szreniawa. Świecenia przyjął w 1881. W Chyrowie był wychowawcą młodzieży. Jako misjonarz, jezuita podjął pracę wśród trędowatych na Madagaskarze. W leprozorium leżało w nędzy 150 chorych pozbawionych opieki medycznej, umierając częściej z głodu niż z choroby. Beyzym podjął ciężką i rozpaczliwą pracę by poprawić stan zdrowia i morale chorych, a także zwalczyć ich stygmatyzację społeczną. Postanowił wybudować w Maranie szpital dla 200 chorych. Budowa trwała 8 lat. Do prac Beyzym włączył wszystkich podopiecznych o ile pozwalał na to ich stan zdrowia. W 1911 roku oddano do użytku obiekt wyposażony w bieżącą wodę, zatrudniono personel medyczny. Szpital istnieje do dziś pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Prócz pracy z chorymi, o. Beyzym stworzył także słownik polsko-malgaski i pisywał artykuły do prasy misyjnej. Wyczerpany pracą ponad siły, zmarł 2 X 1912 roku na Madagaskarze. Wspomnienie liturgiczne przypada 12 października.

W swoim pełnym miłości do najbardziej pokrzywdzonych ludzi życiu, kierował się słowami: „My Panu Bogu służymy, dla nieba pracujemy! Nie powinniśmy dać się zawstydzić w pracy i poświęceniu ludziom służącym rzeczom doczesnym, żyjącym tylko dla ziemi”.



oprac. Stanisław Łętowski, Barbara Szemryk

Gdański Ośrodek Dokumentacji

Nauczania Jana Pawła II

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk
tel. 723 453 506



KALENDARIUM WYDARZEŃ

01.07 – 31.08

Wakacje z Janem Pawłem II

Jan Paweł II "Świętość" – ekspozycja multimedia
wtorek – piątek: 10:30 – 14:00
sobota – niedziela: 10:30 – 16:00

Adoracja Najświętszego Sakramentu
codziennie 7:00 – 18:00, kaplica św. Jana Pawła II

16.07, 16.08, 16.09

Dzień ze świętym Janem Pawłem II
(modlitwa w obronie życia)

30.07, 28.08, 24.09

Piesza pielgrzymka - Różaniec w intencji pokoju

Lipiec

07.07 – niedziela godz. 17:00

Spotkanie z s. Krystyną Włodarską – świadkiem życia bł. ks. J. Popiełuszki

16.07 – wtorek

Dzień ze świętym Janem Pawłem II

12:00 Msza św. w kaplicy św. Jana Pawła II

13:00 JP II "Świętość" – ekspozycja multimedia

14:00 przerwa na lunch (we własnym zakresie)

15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

15:30 Różaniec "Tajemnice Światła" na Szlaku Godności z Janem Pawłem II

18:00 Nabożeństwo: litania do św. Jana Pawła II

25.07 – środa godz. 10:00 – 14:00

Pielgrzymka Gdańskimi Śladami bł. Męczenników II WŚ. Trasa: Victoria Schule; parafie: św. Stanisława Bp. Chrystusa Króla, św. Jadwigi Śląskiej.*

30.07 – wtorek godz. 19:10

Piesza pielgrzymka – Różaniec w intencji pokoju. Trasa Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku Papieskim.

*Informacje oraz zapisy w Ośrodku Papieskim, telefonicznie lub SMS: 723 453 506, oraz mailowo: opatrznosc.zaspa@gmail.com.



Sierpień

01.08 – czwartek godz. 17:00

Powstanie Warszawskie – prelekcja Jarosława Kłosowskiego przeplatana wspólnym śpiewem

11.08 – niedziela godz. 17:00

Nasze spotkania z Janem Pawłem II – relacje zaproszonych gości

16.08 – piątek

Dzień ze świętym Janem Pawłem II

12:00 Msza św. w kaplicy św. Jana Pawła II

13:00 JP II "Świętość" – ekspozycja multimedia

14:00 przerwa na lunch (we własnym zakresie)

15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

15:30 Różaniec "Tajemnice Światła" na Szlaku Godności z Janem Pawłem II

18:00 Nabożeństwo: litania do św. Jana Pawła II

27.08 – wtorek godz. 19:10

Pieszna pielgrzymka – Różaniec w intencji pokoju. Trasa Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku Papieskim.

29.08 – czwartek; godz. 17:00

Znane i mniej znane pieśni solidarnościowe – prowadzenie oraz wspólny śpiew: Jarosław Kłosowski i Ryszard Dybizbański z grupą wokalną

Wrzesień

15.09 – niedziela godz. 17:00

Znane i mniej znane pieśni pielgrzymkowe – prowadzenie oraz wspólny śpiew Jarosław Kłosowski i Ryszard Dybizbański z grupą wokalną

16.09 – poniedziałek

Dzień ze św. Janem Pawłem II

plan jak w inne Dni z Janem Pawłem II

22.09 – niedziela godz. 17:00

Bł. Aniela Salawa – polska mistyczka i tercjarka franciszkańska – prelekcja Barbary Szemryk z cyklu „Święci i błogosławieni Polacy Jana Pawła II”

24.09 – wtorek godz. 19:10

Pieszna pielgrzymka – Różaniec w intencji pokoju. Trasa Zaspiańskim Szlakiem Godności z JP II. Zbiórka w Ośrodku Papieskim.

28.09 – sobota godz. 9:00 – 19:00

Pielgrzymka Śladami Męczenników II Wojny Światowej. Trasa: Bydgoszcz, Fordon – Dolina Śmierci, Sanktuarium Męczenników.*

*Informacje oraz zapisy na pielgrzymki w Ośrodku Papieskim, telefonicznie lub SMS: 723 453 506, oraz mailowo: opatrznosc.zaspa@gmail.com.

Z życia Parafii



◀ Msza święta odpustowa pod przewodnictwem biskupa Piotra Przyborka i festyn parafialny 09.06

Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk
tel. (58) 556-43-71

w sprawach pilnych: 509 594 173
kapelan szpitala na Zaspie: 501 553 451

Msze święte:

niedziela: 7:00, 9:00, 10:30, 12:00,
13:00, 19:00 (górny kościół)
dni powszednie: 6:30, 7:30 (dolny kościół),
18:30 (górny kościół)

strona: www.opatrzosc.gda.pl
e-mail: opatrzosc@diecezjagdansk.pl
nr konta: PKO BP I/O Gdańsk
24 1020 1811 0000 0702 0014 8692

Sakrament Pokuty:

dni powszednie: na początku każdej Mszy św.
niedziele: 15 minut przed Eucharystią
I piątki miesiąca: od godz. 20.00 do
godz. 21.00 w Kaplicy św. Jana Pawła II

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek: 16.00 – 17.30
sobota: 10.00 – 11.00
ks. proboszcz dyżuruje w kancelarii
we wtorki i czwartki

Od 17 marca do 23 czerwca domu Ojca odeszli:

- | | |
|------------------------------|---------------------------------|
| † Rafał Stencel, l. 46 | † Agnieszka Tymburska, l. 77 |
| † Teresa Lewita, l. 76 | † Bożena Stamska, l. 70 |
| † Henryk Powalski, l. 74 | † Mieczysława Lintner, l. 76 |
| † Bogdan Wojnicki, l. 66 | † Danuta Liszewska-Gagis, l. 76 |
| † Mirosława Szmurło, l. 74 | † Zdzisław Żwirów, l. 86 |
| † Danuta Sypion, l. 71 | † Aleksandra Balewska, l. 73 |
| † Maria Repeć, l. 68 | † Alina Barc, l. 73 |
| † Jerzy Walicki, l. 88 | † Konrad Owczarek, l. 79 |
| † Henryk Niewiadomski, l. 82 | † Kazimiera Grabowska, l. 89 |
| † Danuta Kawińska, l. 77 | † Marian Gosk, l. 78 |
| † Alicja Szczypiń, l. 74 | † Barbara Siemińska, l. 72 |
| † Józefa Kawecka, l. 84 | † Marek Borkowski, l. 70 |
| † Kazimierz Czopek, l. 94 | † Zbigniew Plewka, l. 78 |
| † Regina Sawczuk, l. 94 | |
| † Stanisław Tarkowski, l. 82 | |

wykorzystane grafiki: stetoskop - grmarc, książęca para - brgfx, owocki, fale : Freepik

Stopka redakcyjna:

ksiądz proboszcz Waldemar Waluk, Urszula Pakulska, Barbara Drozd, Katarzyna Kłosowska, Jarosław Kłosowski, Piotr Malak, Zdzisław Kościelak, Hieronim Chojnacki, Elżbieta Ostrysz, Joanna Markiewicz, Nadia Zielińska, Dominika Kijewska, Stanisław Łętowski. Kontakt: gazetkanarozstajach@gmail.com